

Scenariusz przedstawienia
Walentynki od prehistorii po współczesność

Piosenka zespołu Maanam - „Kocham Cię kochanie moje”

Narrator 1:

Witamy wszystkich mniej lub bardziej zakochanych, zakochanych na zabój, nieszczęśliwie zakochanych, zakochanych od pierwszego wejrzenia oraz kochających inaczej. Chcemy zaprosić szanownych miłośników na przedstawienie z okazji walentynek.

Narrator 2

14 lutego, czyli dzień Św. Walentego w naszym kraju obchodzimy zaledwie od kilku lat i mimo że są tacy, którzy zarzucają świętującym Dzień Zakochanych papugowanie obcych tradycji i fanaberii nie zrażamy się. Nic złego nie ma przecież w dodatkowej okazji do powiedzenia komuś „lubię cię, kocham, uwielbiam”. Bardzo miłe jest obdarować kogoś anonimowym podarunkiem podpisanym „Twój Walenty”, „Twoja Walentynka”. Święty Walenty sprzyja zakochanym, zwłaszcza tym nieśmiałym, którym brak odwagi, by wypowiedzieć swoje uczucia.

Narrator 1:

Czym właściwie jest miłość? To pytanie stawiają sobie ludzie tak długo, jak długo istnieje świat. Miłość, radość a także smutki jakie za sobą niesie, uniesienia i zachwyty, nieporozumienia, z których się składa stanowią wciąż niewyczerpane źródło tematów dla poetów, pisarzy i malarzy. Jest ona siłą i energią, bez której ani człowiek, ani świat nie może się harmonijnie rozwijać, ani zaznać szczęścia. Chcemy udowodnić wszystkim, że miłość była, jest i będzie uczuciem bez którego życie nie miałoby sensu. Zobaczcie, jak z miłością radzono sobie od prehistorii aż po dzisiejsze czasy.

SCENA I - PREHISTORIA (pios. Cz. Gitary „Znamy się tylko z widzenia”)

(wchodzi prehistoryczna kobieta, siada na podłodze i próbuje rozpalić ogień.
wchodzi prehistoryczny mężczyzna 1, niesie zabite zwierzę, nagle spostrzega kobietę, uśmiecha się czarnymi zębami, wydaje pomruki, rzuca przed nią zwierzę.
Kobieta cieszy się, przyjmuje zwierzę przysuwa je do siebie na bok i dalej rozpała ogień nie zwracając na mężczyznę uwagi.
Facet 1 drapie się w głowę, przechodzi na drugą stronę do zwierzyny, kobieta zauważa to i chowa zwierzę za siebie.
Facet zastanawia się i ściąga z szyi naszyjnik z muszli lub zębów, podaje kobiecie.
Kobieta cieszy się i ogląda naszyjnik, potem go ubiera.
Znowu przestaje zwracać na niego uwagę.
Facet trochę zdenerwowany gestami próbuje zachęcić kobietę do pójścia z nim za scenę.
Chwyta ją za rękę ale ona się odgania.
(pios. „I feel good”)
Nagle zza kurtyny wychodzi facet 2 z maczugą, zauważył kobietę i uśmiecha się do niej.
Zauważa mężczyznę 1 i robi się agresywny, ryczy jak goryl lub lew.

Facet 1 próbuje też ryczeć ale nie jest przekonywujący, wymachuje maczugą. Dochodzi do bójki maczugami. Kobieta odsuwa się ze zwierzęciem na bok chowając go za siebie. Facet 2 przepędza faceta 1, podchodzi do kobiety, ogląda ją, uśmiecha się, bierze ją za rękę, ale ona się opiera. Facet uderza ją maczugą w głowę, ona pada na ziemię, facet wyciąga ją za kurtynę.
(piosenka „Ktoś mnie pokochał” Cz. Gitary)

SCENA II - STAROŻYTNA GRECJA

Narrator 1:

W starożytnej Grecji mężczyźni potrafili docenić urok kobiety a kobiety często wykorzystywały swoją niebywałą inteligencję, aby osiągnąć upragniony cel.

Narrator 2

Tak też było na pewnej starożytnej uczcie, gdzie był zaproszony Zeus z małżonką Herą, inni bogowie oraz boginie greckie.

Impreza byłaby całkiem udana, gdyby nie pojawiła się tam mroczna postać Eris- bogini niezgody.

(„Hymn delficki ku czci Apollina”)

(Eris wchodzi):

-Przechodząc nieopodal pomyślałam sobie, że skoro przez drobne niedopatrzenie zapomnieliście mnie zaprosić na tą wspaniałą ucztę, wejdę się tylko przywitać i już mnie nie ma.

Nie przerywajcie sobie!

Mam dla was, piękne boginie skromny podarek- złote jabłuszko. Niestety – tylko jedno- a Was jest tak wiele. No cóż, otrzyma je tylko najpiękniejsza. Ale któż to oceni? Może ty, pastuszkule Parysie?

Żegnam, bawcie się dobrze!

(podaje jabłko Parysowi, macha na pożegnanie i wychodzi).

Narrator 1:

- No i się zaczęło!

Każda przecież uważała, że to ona jest najpiękniejsza.

(boginie Hera, Atena, Afrodyta wrzeszczą, przekrzykują się aż wreszcie zaczynają się szamotać)

_Hera: Jabłko należy do mnie, przecież jestem żoną Zeusa!

Atena: To moje jabłko! Nic nie równa się mojej mądrej główce!

Afrodyta: To oczywiste, że jabłko jest tylko dla mnie! Przecież jestem taka słodka, wiotka i powabna!

Parys (rozdziela je):

-spokój! Drogie panie!

Oddam nagrodę tylko tej, która zaoferuje mi coś extra!

(Boginie uspakajają się, poprawiają ubranie i fryzurę, prezentują się publiczności i Parysowi.)

Hera:

-Jestem królową nieba. Jeśli mnie oddasz jabłko, będziesz wielkim królem i narody kłaniać Ci się będą, znosząc daniny bogate.

Atena:

-Uczynię Cię najmądrzejszym z ludzi, jeśli wydasz wyrok sprawiedliwy, przyznając mi jabłko.

Afrodyta: (mówiąc mu na ucho)

-W dalekiej Sparcie, w domu króla Menelaosa, żyje najcudniejsza kobieta na świecie (oprócz mnie –oczywiście.) Na imię jej Helena. Dam ci ją.

Parys (zastanawia się głośno):

-Fajnie byłoby żyć w pałacu... Jednak wolę chodzić sobie po łąkach, paść owce i przyglądać się światu.

Być mądrym człowiekiem też nie byłoby głupio... Ale przy tym trzeba być takim poważnym! Nie! To nie dla mnie! A Zresztą do pasania owiec wystarczy mi zawartość mojej głowy.

Wybiorę życie z piękną Heleną u boku! Koledzy chyba umrą z zazdrości!

(wręcza jabłko Afrodycie, ta skacze z radości piszcząc : Wygrałam! Wygrałam!)

(pios. I Got you baby” Cher)

wychodzą wszyscy

Narrator 2

No i tak to jest z naturą mężczyzny!

Parys wykradł zamężną już Helenę co spowodowało lawinę niezbyt przyjemnych wydarzeń skończywszy na Wojnie Trojańskiej.

Narrator 1

Podobno miłość ci wszystko wybaczy, więc i my wybaczymy Parysowi.

Narrator 2

Przejdźmy teraz do średniowiecza, gdzie mocarnym rycerzom serce stawało się miękkie jak galaretką pod wpływem uczuć do damy swego serca.

SCENA III - ŚREDNIOWIECZE

(pios. „Teraz wiem” Piotr Rubik, Liszowska)

Dama (siedzi na krześle, wyszywa chustę, wzdycha i spogląda za okno):

-Jużci dwa lata i dziewięć niedziel, jak mój miły wyruszył na krzyżaków.

Frasuje mnie jeno, czy żyw powróci.

Może, uchowaj Bóg, ubity hen leży daleko! (żegna się)

(słychać trąby, dama zrywa się, wchodzi giermek)

Giermek (klęka do stóp damy):

-Miłościwa pani! Raduje się moje serce, iż mogę Wam przekazać, że mój pan Mściwój cało i zdrów powrócił. Właśnie tu zbieża!

(zza kurtyny słysząc głośnie wołanie rycerza):

Rycerz:

-Gdzie ona? Gdzie moja luba?

(wpada do sali, popycha giermka na bok)

-precz do kuchni a żywo! Przynieś mi miodu, bom suchy!

(rzuca się do stóp damy, całując jej suknię)

-Cześć i pokłon Pani moja!

Bogu chwała, że jeszcze żyję i mogę oglądać twoje krasne lico!

Dama:

-Ach, cknęło mi się za Tobą, mój panie!

Jużci strach miałam, żeś ubity aboli też zapomniał o mnie w tej bitewnej zawierusze...

Rycerz (wstaje, bierze damę za rękę):

- Jakem wyruszył w daleki kraj to Ci poprzysiągł wierność i oddanie.

Śluby cnotliwie dochowałem a teraz pragnę zapytać, czyś mi wierną była i cnotliwie czekała mojego widoku?

Dama (oburzona) :

- a cóż do łba przychodzi, by pytać o moją cnotliwość?!

Toć ja dniami i nocami w kaplicy przesiadywałam i pobożnie modły wypełniałam, by cię . panie, Bóg miłosierny od miecza ocalił!

Rycerz (przepraszająco, klęka):

Wybacz luba, nie poniechaj mi tego, bom w miłości ku tobie ociemniał!

Dama : (głaszcze go po głowie)

- Cichaj no! Cichaj! Daruję!

Rycerz:

- Łupy wojenne przywiozłem na dziesięciu wozach i tobie na wiano weselne sukna a bogatych szat w darze, złotą nicią tkanych.

Jeno pójdź ze mną do ołtarza, duszko moja!

Dama:

-Mściwoju miły! Niech tak będzie!

Rycerz:

- Szczęśliwym jeno proszę o małe spełnienie!

Jużem tak był strawiony przez tęsknotę za tobą.

Błagam! Zmiłuj się nade mną, unieś rąbek sukni a ukaż mi jeno stópkę małą, tak słodko drobną i białą!

Dama:

- Niedoczekanie twoje! Toć to nie przystoi, tak przed ślubem!

Rycerz:

- Przecie tu nie widać żadnej ludzkiej gadziny, coby chciała donieść o tym twemu ojcu!
Ulituj sie! Jeno paluszki ukazać!

Dama (rozgląda się i wzdychając podnosi suknię aż do kolan, widać nieogolone nogi i buciki)
Rycerz się zachwyca na kolanach zerkając to na nogi to na damę!
wchodzi giermek i zdziwiony przygląda się nogom z zadowoleniem, uśmiecha się

Giermek:

-Miód przedni, panie!

(rycerz zrywa się, wykopuje giermka za kurtynę)

Rycerz:

- Precz, łapserdaku! A jak komu wyśpiewasz, coś tu obaczył, twój czerep spocznie na mym mieczu!

(wychodzą wszyscy)

(pios. „Kalenda Maya”- płyta podr. „Świat muzyki” gimnazjum)

Narrator 1

Miłości tam patrzeć, gdzie w nadobnym ciele, cnota z rozumem gniazdo sobie ściele.

Narrator 2

Człowiek bez miłości, jak świeca bez knota.

Dlatego na kochanie zawsze jest ochota!

Narrator 1

W czasach nowożytnych uczucia okazywano sobie bez zbędnego skrępowania.

Mówiło się dużo i też dużo się działo.

Przyjrzyjmy się pracy nad powstającym właśnie filmem o romantycznej miłości, która przeszła do historii.

Romeo i Julia- akcja!

(pios. „You are so beautifull” J. Cocker)

SCENA IV - Romeo i Julia

Na scenę wchodzi Julia, na nią Księżyc świeci luną

Julia: O żesz skubany, daje po oczach!

Julia: Romeo, Romeo gdzie jesteś? (Woła bez przekonania)

(Na scenę wchodzi Romeo)

Julia: Romeo, czy ty jesteś Romeo? Gdzie jesteś Romeo? (Tym samym tonem głosu)

(Widzi Romea)

Julia: Hahaha, ale wiocha!

Romeo: A co, ty to może piękna jesteś, co?

Julia: Ach, no jasne!

Romeo: A lustro w domu masz?

Julia: Mam

Romeo: Patrzysz czasami?

Julia: Patrę

Romeo: I co, boli...?

Julia: Jak ja zaraz zejść z tego balkonu, to ciebie zaboli!

Reżyser: Stop, stop! Julia, spokojnie..! Gramy?

Julia(powoli się uspakajając) : Dobra, gramy

Romeo: Julio, moja Julio!

Julia: Ooo, jeszcze nie twoja, ty se nie pozwalaj! Najpierw się musisz o mnie postarać!

Romeo(z ciszonym głosem): Nie chcę się starać...

Julia: No dobra, dobra! Dajesz

Romeo: Julio, moja Julio!

Julia (niskim głosem, przeciągając „o”): NOoo

Romeo: Dlaczego w twym nosie, takie włosie?

Julia: Nie będę grała! Nie będę grała!

Romeo: A nos, czemu duży masz?

Julia: Bo czuję, że cię Kocham!

Romeo: A fuj, weź...

Reżyser: Spokój! Romeo, proszę!

Romeo: Julio, moja Julio

Julia: NOoo

Romeo: Dlaczego jesteś taka wielka, dlaczego, dlaczego, dlaczego, dlaczego? To pytanie w twoich uszach, a w moich brak odpowiedzi, dlaczego, dlaczego, dlaczego, dlaczego?

Julia: Bo zjadłam zgniłe jabłko, dlatego, dlatego, dlatego, dlatego

Romeo: A kto cię w to wrobił?

Julia: Królik Roger

Romeo: Chyba król

Julia: Królik, bo malutki był

Reżyser: no nie, nie! Romeo, jeszcze raz

Romeo: Panie reżyserzu, panie reżyserzu!

Reżyser: Co?

Romeo: Czy ja mógłbym to zagrać ze Słoneczkiem?

(Do Słoneczka)

Hej maleńka, spójrz na misia, ooo

Julia: Ej ej ej! Ty się nie ciesz, bo ja zazdrosna jestem! Jak zaraz podejść, to będziesz miała zaćmienie!

Reżyser: Ej!

Julia: No co? Nie będzie mi chłopca odbijać!

Reżyser: Romeo, wiesz co? Uciekaj!

Romeo: Ale jak to „uciekaj”? Ja mam jeszcze kwiatki dla Julii

Julia: A kasy nie masz?

Romeo opuszcza powoli scenę

Julia: Hehehe

Reżyser: Julia, uciekaj!

Julia: Co ty do mnie powiedziałaś? Co, nie podobało ci się jak gram?

Reżyser: Nie

Julia: Dobrze, wychodzę. A teraz patrz, co się dzieje z twoją sztuką: nie ma Romea, nie ma Julii, nie ma sztuki.

(Do słoneczka) Co myślałaś,

że mnie wygryziesz, co? Ja ci te promyczki połamię, zobaczysz...
(pios. „Razem sam na sam” E. Farna)
SCENA V - Czasy dzisiejsze

Narrator 2:

No cóż... to był zapewne zamierzony efekt z zastosowaniem nowego przekładu „Romea i Julii” Szekspira.
I w ten sposób dotarliśmy do naszych czasów.

Narrator 1:

Trudno jest w jednym zdaniu opisać współczesną miłość.
W dobie gadu gadu, skype’a i smsów wyznanie miłości to już nie długi, pełen romantycznych uniesień list miłosny ale krótki, rzeczowy komunikat.
(dzwoni dzwonek sms)

Narrator 2 (lub 1 osoba czytająca z ekranu telefonu):

-Pilnuj tego SMS-a! Niech Ci się
Nie zgubi, bo napisał go ktoś
Kto Cię bardzo lubi.

Narrator 1(lub 2 osoba czytająca z ekranu telefonu):

-Telefonik cicho puka, a moj zasięg Ciebie szuka.
Sms-y szepczą skromnie tęsknię bardzo napisz do mnie!!!

3 osoba spacerująca po scenie i pisząca sms:

Aj lof u. Twój Walek :*

(wychodzą) pios. „Your love is my drug” Kesha

Dziewczyna z telefonem:

Poznałam go na czacie-młody inteligentny, wysoki-tak się opisał.
No więc wpisałam się tak samo, żeby się nie wylogował, nie? Od razu
wpadliśmy sobie w oko i przeszliśmy na prajwa. Na początku wysyłał
tyle emotków, animacji, że nie wiedziałam, że już minęły trzy
godziny. Był dowcipny, inteligentny, po prostu wysyłał tyle dowcipasów
w sieci i tyle linków do piosenek na youtube... Potem razem oglądaliśmy
gwiazdy na www.wirtualneniebo.pl. Mnooo... A potem jak już się zrobiło
późno, to on, romek/322-bo taki miał login-przysłał mi róże...
wicie jaką różę, taką @--, ' hoo... Nie no ja myślałam, że ja
zwariuje... Nie wiem czy to te gwiazdy, czy to ta róża, ale ja
stwierdziłam, że aaa... co, raz się żyje...zaszala je. Zamknęłam oczy
i wysłałam mu... :* Potem, potem otworzyłam tak pomału powieki,
patrzę, a tam :* od niego, no nie... słuchajcie, ja nigdy, nigdy się nie
całowałam na pierwszej randce... Po prostu.... Wariactwo... I tego
wieczoru, stwierdziłam, że ja się otworze przed Romkiem/322 na całego.
Przesłałam mu tak: swojego maila, numer na gadu-gadu, zaproszenie na nk,
na facebooku, a on Romek/322 wysłał mi tak: dwie tapety z lasem... yyy...
wygaszacz z morzem no.. i swój telefon. Ja mu też przesłałam swój
telefon. Tylko był problem, bo nie mieliśmy nic na koncie,
postanowiliśmy tak, że jak ktoś będzie tęsknił to wyśle taki

sygnał-takie nieodebrane połączenie. I tak jedno nieodebrane połączenie tęsknie bardzo, dwa nieodebrane połączenia tęsknie 3 całuje, 4 całuje bardzo, 5 tęsknię bardzo, całuje itd., itd...
I tak całowaliśmy się do rana...A rano stwierdziłam, że jestem już prawdziwą kobietą!
(pios. „Telephone” Lady Gaga)

SCENA VI - Romek i Julka

SCENA 1

dzwonek; Julia i Romek rozmawiają przez komórkę

Julia: Romek? To ty, kochanie?

Romek: Jak nie, jak tak. To ja.

Julia: Ja to ty, ty to ja, kto zadzwonił, ty, czy ja?

Romek: Hmm... Poczekaj, muszę się zastanowić. /odkłada komórkę, myśli/

Mam na to czas, przecież po piątej minucie rozmawiam z ukochaną za totalną darmość.

Julia: No, myśl szybciej, bo kasiorę zabolimy !

Romek: Coś ty, przecież mamy jeszcze 197 darmowych minut !

Julia: No dobra, to porozmawiajmy o czymś poważniejszym... Romek, czy ty wiesz jaki jutro jest dzień?

Romek: Piątek?

Julia: Nie o to pytam. Rusz głową, to szczególny dzień !

Romek: Dzień Łosia?

Julia: Pudło, spróbuj jeszcze raz.

Romek: Spoko, wiem, wiem.

Julia: /bardzo szybko i ciekim głosem/ No, jak to, Romek, nie wiesz? Romek, czy ty mnie w ogóle kochasz? Romek, Romek, czy my zawsze musimy się kłócić?

Romek: Jak nie, jak tak.

Julia: Masz jeszcze dwa koła ratunkowe: telefon do przyjaciela i pół na pół. Nie chcę cię widzieć póki się nie dowiesz !!!

(wyłącza demonstracyjnie komórkę, opuszcza scenę)

SCENA 2

zrozpaczony Romek dzwoni do przyjaciela

Romek: Się masz Marek, jaki jutro jest dzień?

Marek: No, jak to jaki?! Piątek, 14 lutego, Walentynki. Zapomniałeś?

Romek: O nie! Nie zdążyłem wyprać starych sztucznych róż, które daje jej co roku.

Co ja teraz zrobię?! Jestem splukany... To musi być rozwiązanie szybkie i naprawdę tanie.

Marek: Ty, stary, leć do Komara. Tam można kupić Kwiatol do prania sztucznych róż. Tylko 99 groszy netto.

Romek: Dzięki, lecę!

SCENA 3

Romek przychodzi do Julii, puka, Julia otwiera drzwi. Romek wyjmując zza pleców pęk czerwonych, sztucznych róż

Julia: Nowe?

Romek: Nie, wyprane w Kwiatolu.

Julia: Och, Romek, jak mogłeś! Czy ty mnie w ogóle kochasz?

Romek: To ty jeszcze pytasz? Przecież co roku przynoszę ci róże!

Julia: Miłość nie na tym polega!!!

Romek: A na czym?

Julia: Nie zniosę tego dłużej!

Romek: Czego?

Julia: No nie, przegiąłeś!!

wzburzona Julia odchodzi kilka kroków i spotyka jakiegoś „faceta”, który wręcza jej czerwoną różę

”Facet”: To dla ciebie, ślicznotko!

Julia: Prawdziwa?

„Facet”: Ależ oczywiście!

Romek: wtrąca ironicznie tere - fere

„Facet”: Mówisz tak z zazdrości, bo nie wpadłeś na to, że można kupić prawdziwą różę, a nie jakiś tam stary, zużyty bukiet!

Romek: To nie moja wina, że byłem splukany!

„Facet”: Trzeba było wziąć pożyczkę w Prezydencie, w 48 godzin, bez żyrantów. To wydatek, który się opłaca, bo możesz kupić to, co najlepsze!

Jula wacha „faceta” i mówi z zachwytem...

Jula: Pakler ... po tym poznasz prawdziwego mężczyznę.

Jula bierze „faceta” pod rękę, odchodzą razem, a Romek zostaje sam.

Romek: Czym ja na to zasłużyłem?

Do kochanej zadzwoniłem.

Róże nawet jej wyprałem,

Prawie zeta zmarnowałem,

I nic na tym nie zyskałem

Teraz nie mam z kim pogadać,

A sam z sobą - to żenada!

(pios. „Nie zmieniamy nic” E.Farna, Kuba M.)

(WSZYSCY WYCHODZĄ NA SCENĘ)

Narrator 1:

Miłość niejedno ma imię i niejedno oblicze.

Jest ich tyle na świecie, że ich nie przeliczę!

Narrator 2:

Chociaż miłość czasami ma upadki i wzloty
człowiek bez niej samotny, żyć nie ma ochoty.

Narrator 1:

Miłość jest kluczem do szczęścia.

Narrator 2:

Wiek nie chroni przed miłością, za to miłość chroni przed starością.

Narrator 1:
dlatego właśnie:

(wszyscy razem:)

DO MIŁEGO ZAKOCHANIA!
(ukłon)
(pios. „W kinie, w Lublinie” Brathanki)